

N° 25 (1/2011)

Włóczy Pióra

kwartalnik literacko - kulturalny



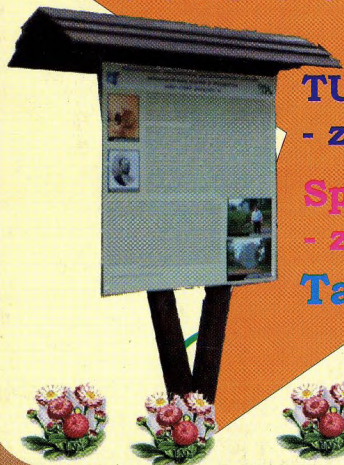
Miłosz

365

Rok 2011 - Rokiem Miłosza - zob. s. 15

Młodzieżowy slang - czy ktoś go rozumie?
- zob. s. 9

Wiosna pełna Gwiazd

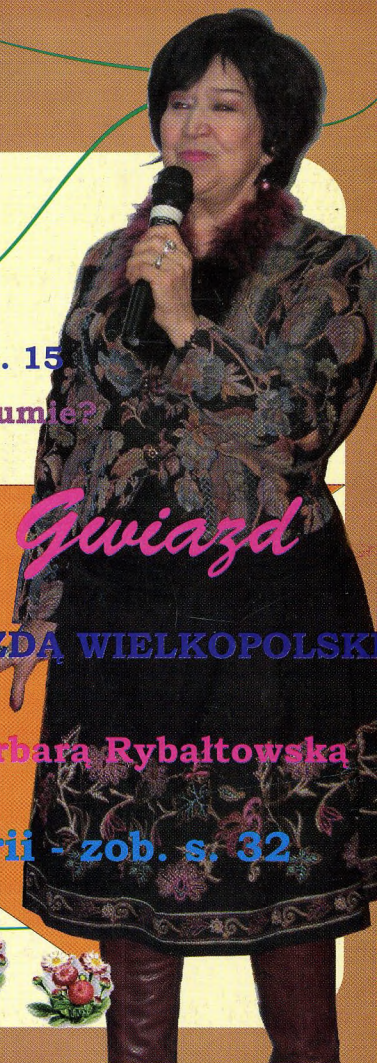


TUREK - GWIAZDA WIELKOPOLSKA
- zob. s. 21

Spotkanie z Barbarą Rybaltowską
- zob. s. 13

Tablice historii - zob. s. 32

ISSN 1734-5758



SPIS TREŚCI:

Od Redakcji 3

Z Życia Biblioteki

Czytane w Dyskusyjnym Klubie Książki	4
Z okazji Dnia Babci i Dziadka	7
Młodzieżowy slang - czy ktoś go rozumie?	9
Spotkania filmowe	12
Coś o Turku, książkach, muzyce i malarstwie	13
„Cicho-sza: czytamy Miłosza!”	15
Co nowego na literackich warsztatach?	17

Życie Kulturalne Miasta

Kobiecość i tajemniczość ...	18
Orkiestra znów zagrała!	20
Mamy Gwiazdę Wielkopolski	21
Źródła inspiracji Marcina Urbaniaka	23
Poezja na styku kultur	25
Nie dali plamy!	26

Z Szuflady Młodych Twórców

*** (dwie przepaści...)	28
*** (Myślałam, że wiem...)	28
Rozczarowanie	29
Świeca	29
Kim jestem, jaka jestem, co mnie tworzy, co mnie ogranicza?	30

Spojrzenia

Tablice historii	32
Odeszła na zawsze... Wspomnienie o Pani Grażynie Piaseckiej	35

Kronika Kulturalna

38

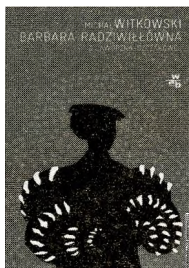
Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy, trzymacie w ręku zimowo-wiosenny numer „Włóczypióra”. Miniony kwartał obfitował w wiele wydarzeń kulturalnych. Jak zwykle będziecie mieli okazję zapoznać się z relacjami z imprez, które miały miejsce zarówno w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Turku, jak i na terenie naszego miasta. Pragniemy zwrócić Waszą uwagę na artykuły, które traktują o spotkaniach z niezwyklejmi osobowościami ze świata kultury i sztuki. W marcu z miłośnikami literatury spotkała się Barbara Rybałtowska (także aktorka i piosenkarka) oraz łącząca w swojej twórczości polską i amerykańską kulturę - Gitta Rutledge. Również amatorzy malarstwa mieli nie lada gratkę, bowiem w ostatnim czasie w MDK odbyły się wernisaże prac, m.in. Joanny Chaleckiej i Marcina Urbaniaka. Z kolei osoby fascynujące się kinem powojennym spotkały się z poznańskim krytykiem filmowym, który zaprezentował sylwetki znanych aktorów i reżyserów filmowych w oparciu o produkcje takie jak: „Nóż w wodzie” Romana Polańskiego, „Rejs” Marka Piwowskiego oraz „Wniebowzięci” Andrzeja Kondratiuka. Oczywiście swoje miejsce w rubryce *Z Szuflady Młodych Twórców* znalazły utwory początkujących poetów i pisarzy. Ponadto na łamach naszego kwartalnika zadebiutował prezes Towarzystwa Przyjaciół Brudzewa, Ryszard Kaszyński, starając się zachęcić, szczególnie młode osoby, do pielęgnowania lokalnego dziedzictwa. To wszystko i wiele więcej tekstów znajdziecie w pierwszym w tym roku numerze „Włóczypióra”.

Życzymy przyjemnej lektury :)

Z Życia Biblioteki

Czytane w Dyskusyjnym Klubie Książki



Michał Witkowski
„Barbara
Radziwiłłówna
z Jaworzna-
Szczakowej”

To niezwykle zabawna, przekorna i barwna powieść. Sam autor mówi o niej: „To moja książka o polskich mitach, mentalności, dyskursach, wzorcach”.

Akcja powieści rozgrywa się w Polsce u schyłku komunizmu i w początkach kapitalizmu. Jej bohaterem jest człowiek ze społecznego marginesu. Nie może być to zaskoczeniem dla czytelników prozy Witkowskiego, który podkreśla, że „każdy półświatek i każde wykluczenie stwarza ciekawych literacko ludzi”. Hubert Z. to drobny jaworzński mafioso, właściciel lombardu, który od czasów PRL próbuje swoich sił w rozmaitych interesach. Na uzyskanym za długi komputerze pisze historię swego życia. Jest to postać niejednoznaczna, dziwna i śmieszna, jednak stworzona przez autora, jak sam przyznaje, w konkretnym

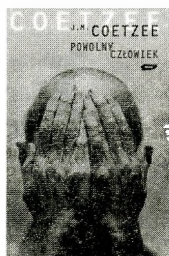
celu, jako „ironiczna maszynka do gadania” i „niszczarka do dyskursów”. Ma ona stanowić narzędzie służące do odkłamywania nowomowy liberalnego kapitalizmu.

Zapewne smaczkiem w powieści są symbole spod znaku rządów Gomułki i Gierka, absurdy, które pisarz ukazuje niczym eksponaty w muzeum PRL-u.

Językowo dopatrzeć się tu możemy estetyki campu, znaleźć można tutaj elementy slangu przestępczego półświatka, elementy gwary śląskiej, a nawet staropolszczyzny. Klubowiczki były zniszczone językiem, jaki został w powieści użyty, padło nawet określenie „narracyjnego chuligaństwa” i „upadku języka”. Jednak tak naprawdę ta książka jest o języku, co podkreśla sam Witkowski - o języku Polaków czasów transformacji językowej.

Na koniec warto przywołać jeszcze jedną z wypowiedzi autora, dotyczącą przesłania powieści: „Mniej intelektu - więcej emocji. To jest literatura, która nie ma żadnego oświeceniowego przekazu na temat świata, a chce działać na emocje, uwo-

dzić swoim rytmem, językiem, poruszać, śmieszyć, brzydzić, na pewno nie pouczać”.



**John Maxwell
Coetzee
„Powolny
człowiek”**

Pochodzący z RPA John Maxwell Coetzee to jeden z najwybitniej-

szych współczesnych powieściopisarzy. W roku 2003 uhonorowany został Literacką Nagrodą Nobla. Jako jedyny pisarz zdobył dwa razy niezwykle prestiżową Nagrodę Bookera.

Powieść „Powolny człowiek” to książka niejednoznaczna. Jest spleciona z tak różnorodnych, przenikających się, nie do końca jasnych wątków, iż trudno doprawdy ją „okiełznać”. Krytycy podkreślają, że przede wszystkim jednak „skupia uwagę na rzeczach, które wywołują lęk, o których zwykle nie chcemy myśleć: kruchości zdrowia, samotności, starości, granicach opieki”.

Tytułowy powolny człowiek to Paul Rayment - 60-letni emerytowany fotograf, człowiek rozwiedziony, prowadzący dość monotony tryb życia. Spokojną egzystencję zakłóca wypadek drogowy, wskutek którego bohater traci nogę. Starzejący się człowiek zdaje sobie nagle sprawę, iż

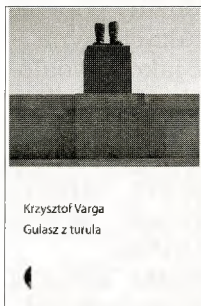
znalazł się w potrzasku, ma coraz bardziej ograniczone możliwości ruchu, zaczyna tracić władzę nad własnym ciałem, które jawi mu się jako wrogi obszar będący źródłem bólu oraz upokorzenia. Coetzee niezwykle obrazowo oddaje dojmujące poczucie pustki towarzyszące fotografowi. Już wcześniej żyjąc samotnie, czuł się wyalienowany, przeświadczony, iż egzystuje „nie zostawiając po sobie żadnego śladu”. Jednakże wypadek sprawił, iż stan wyobcowania znacznie się pogłębił. Popadając w otępienie bohater nie widzi sensu walki z własnym losem, nie zgadza się nawet na założenie protezy.

W życiu Raymenta pojawia się jednak kobieta - jego opiekunką zostaje niezwykle urokliwa, pełna witalności i praktyczmu imigrantka z Chorwacji. Za jej sprawą ożywają uczucia i emocje mężczyzny, a początkowe zauroczenie przeradza się w fascynację. Kiedy przekonuje się, iż kobieta nie zamierza nawiązać z nim romansu, usiłuje „wejść” do jej rodziny poprzez finansowanie edukacji syna - można to odebrać jako zawołowany egoizm, bohater bowiem ze wszystkich sił stara się związać własną egzystencję z tętniącym życiem innych. Zdaniem Klubowiczek - w tym widzi dla siebie ratunek.

Harmonię książki zaburza pojawienie się drugiej kobiety - Elizabeth Costello. Jest to pisarka o imieniu i nazwisku

bohaterki poprzedniej książki Coetzego. Klubowiczki zgodnie stwierdziły, iż pojawienie się tej postaci zbiło je z tropu. Costello to autorka powieści, którą czytamy, to ona wykreowała postać powolnego człowieka. Jej wkroczenie do książki ma na celu wyrwanie bohatera z marazmu. Jednakże, będące ryzykownym posunięciem wprowadzenie autora do powieści sprawia, iż bohater zamienia się w „papierową postać”. Dlatego dopywamy trudno jednoznacznie stwierdzić, z jakich powodów Coetzee dokonał takiego zabiegu.

Powieść południowoafrykańskiego noblisty intryguje i - z trudnych do wyjaśnienia przyczyn - irytuje zarazem. Coetzee zafundował czytelnikowi dużą dozę refleksyjności z domieszką ciepła i humoru. Warto sięgnąć po tę, napisaną przystępnym językiem, powieść; to książka na pewno mądra i ambitna, wywołująca wzruszenie i skłaniająca do refleksji.



Krzysztof Varga
„Gulasz
z turula”

W notce umieszczonej na okładce książki Tadeusz Olszański pi-

sze: „Krzysztof jest Polakiem, Varga jest Węgrem”. Autor

rzeczywiście jest Polakiem, posiada jednak węgierskie korzenie. Potwierdza to specyfika książki. Varga bowiem potrafi spojrzeć na opisywany przez siebie kraj zarówno z dystansu, jak i z pełnym oddaniem - co jest niewątpliwym atutem tego utworu.

„Gulasz z turula” to niezwykle przejmujący esej traktujący o historii oraz pozycji Węgier we współczesnej Europie. To na pewno nie przewodnik po Węgrzech. Odwiedzane miejsca i napotykanne osoby stają się dla Vargi pretekstem do krytycznego przyjrzenia się węgierskiej duszy. Jak sam mówi: „ten świat to nie tylko leczo, faszerowana papryka i zapiekanka kartoflana, ale także frustracja, kompleksy, nieuleczalna boleśna, pokręcona pamięć”.

Autor uważa, iż tęsknota za dawnymi czasami nie daje Węgrom spokoju, a poczucie nostalgii i melancholii jest nieodzowne. Paradoksalnie żaden z Węgrów nie potrafi odpowiedzieć sensownie, czym światłość dawnych czasów się objawiała. Żyją przeszłością pamiętając potęgę Wielkich Węgier sprzed 1920 r., kiedy to podpisano Traktat pokojowy w Trianon, na mocy którego Węgrzy stracili dwie trzecie swojego terytorium. Wydarzenie to stanowiło dla społeczeństwa swoistą traumę, z której do dziś nie może się podźwignąć.

Varga twierdzi, że węgierska

dusza w ogóle skłonna jest do celebrowania porażek (stawianie licznych pomników na pamiątkę wielkich klęsk), a pomijania zwycięstw - to jest jej główną rysą. Wiecznie sfrustrowani Węgrzy z niczym się nie mogą pogodzić, niczego zaakceptować. Wyszukują mnóstwo powodów swego niezadowolenia i niejako upajają się nimi. Węgierska mentalność to przede wszystkim poczucie inności oraz pielęgnacja własnej martyrologii.

A tytułowy turul? On, zdaniem autora, jest najbardziej nostalgiczny w całym kraju. To wymyślony ptak, stanowiący dziwne skrzyżowanie orła z gęsią. Dla Vargi jest on „personifikacją węgierskich marzeń i kompleksów” - to tak,

jak z wyobrażeniem Węgrów o tym, jaka powinna być ich ojczyzna, a jaka nie jest.

„Gulasz z turula” to z pewnością nie pamflet przeciwko madsziarskości, jednakże - jak podkreślały Klubowiczki - w powieści pisarz bardzo mocno rozprawia się ze złudnymi marzeniami i narodowymi kompleksami węgierskimi. Nie brakuje tu kpin, ani dosadnych sformułowań. Warto jednak sięgnąć po tę „pigułkę węgierskości”. Varga bowiem świetnie, w bardzo przystępny sposób, odmalował w niej obraz społeczności węgierskiej.

Agnieszka Tomczyk

Z OKAZJI DNIA BABCI I DZIADKA...

21 i 22 dzień stycznia to oczywiście święta babci i dziadka. Aby podkreślić ich znaczenie w naszym życiu, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Turku zorganizowała Konkurs Recytatorski pod hasłem „Kwiaty dla Babci, Kwiaty dla Dziadka”.

Udział w nim wzięli uczniowie klas I - IV turkowskich szkół podstawowych. Po eliminacjach szkolnych, do finału miejskiego, który odbył się dnia 18 stycznia 2011 r. w bib-

liotece, zakwalifikowało się po 4 uczniów z każdej szkoły. Swoją warsztat recytatorski prezentowali przed Komisją w składzie: Elżbieta Frasunkiewicz - metodyk Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Koninie (przewodnicząca) oraz Krystyna Baranowska i Maria Górska - uczestniczki Programu 50+, jak również przed licznie zgromadzoną publicznością, wśród której znaleźli się rodzice, nauczyciele i pozostali seniorzy z Programu 50+. Po wysłuchaniu wierszy

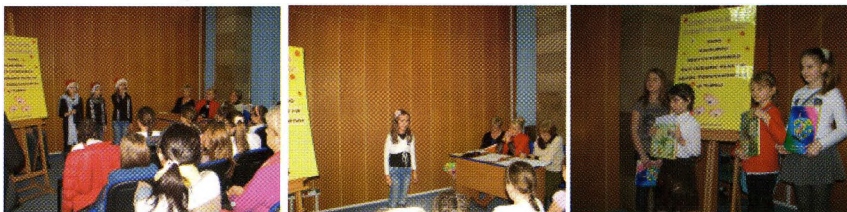


Uczestnicy Konkursu Recytatorskiego wraz z Jury
- fot. Anita Nawrot

w wykonaniu dzieci Jury udało się na naradę, a uczestników spotkania zaproszono na poczęstunek.

Po przerwie atmosferę umiliły swoim śpiewem uczennice ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Turku: Oliwia Walas, Weronika Janiak i Zosia Bąk, które przygotowała Izabela Ochota. Dziewczynki zaprezentowały kilka utworów, które bardzo spodobały się publiczności.

Następnie przystąpiono do odczytania protokołu konkursu i wręczenia nagród. W kategorii klas I-II zwyciężyła Róża Strzelińska (SP 1), która pięknie wyrecytowała wiersz zatytułowany „Na Dzień Babci i Dziadka”, natomiast wyróżniona została Wiktoria Waberska (SP 5) za wykonanie wiersza „Dlaczego kochamy Babcię?”. W kategorii klas III-IV nagrodę zdobyła Oliwia Walas (SP 1) za



Uczestnicy Konkursu Recytatorskiego
- fot. Anita Nawrot

recytację wiersza „Sen mojej Babci”, a wyróżnienie za interpretację tego samego wiersza komisja postanowiła przyznać Poli Sobczak (SP 1). Cała finałowa dwunastka uczestników otrzymała atrakcyjne nagrody i dyplomy.

Ale to nie wszystko. Na zakończenie uroczystości dzieci wręczały seniorom kwiaty z życzeniami wykonane z papieru oraz medale „Bombowa Bab-

cia”, „Bombowy Dziadek”, które zostały przygotowane przez uczniów klasy I d Szkoły Podstawowej nr 1 w Turku z wychowawcą - Grażyną Sujewicz na zajęciach plastycznych w Czytelnii dla dzieci i młodzieży MiPBP. Ta niespodzianka bardzo wzruszyła seniorów i wywołała szerokie uśmiechy na ich twarzach.

Emilia Kaźmierczak

Młodzieżowy slang - czy ktoś go rozumie?

Czasami pewnie sami przyłapujemy się na tym, że używamy języka niekoniecznie poprawnego, pochodzącego ze środowiska, w którym spędzamy bardzo dużo czasu. I może się okazać, że język ten będzie zupełnie niezrozumiały dla osób z innego środowiska, choć oba funkcjonują bardzo blisko siebie, a może nawet razem ...



Uczestnicy Konkursu na Słownik gwary uczniowskiej
- fot. Anita Nawrot

Tak jest na pewno ze słaniem młodzieżowym. Kto, poza samą młodzieżą, potrafi rozszyfrować ich słowne skrótów i dziwne powiedzonka? Jest to bardzo trudne, ponieważ raz stworzone słowa i zwroty ulegają z czasem modyfikacjom, a ciągle powstają nowe oparte na aktualnych trendach, filmach, zainteresowaniach itd. Co więc zrobić, żeby zrozumieć młodzież? W celu uzyskania objaśnień najlepiej sięgnąć do źródeł. Tak też się stało.

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Turku zorganizowała Konkurs na najciekawszy i najlepiej zredagowany „Słownik Gwary Uczniowskiej” skierowany do młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej z Turku i powiatu tureckiego.

Gimnazjaliści oraz uczniowie z Zespołu Szkół Technicznych w Turku stworzyli słowniki, dzięki którym zrozumienie ich mowy może stać się łatwiejsze.

Należało wykonać wersję papierową oraz elektroniczną słownika, zwracając uwagę na poprawność alfabetyczną, ortograficzną, gramatyczną i stylistyczną. Ważna była prawidłowa budowa słownika (okładka, strona tytułowa i redakcyjna, wstęp, treść właściwa), wyczerpanie tematu, co przekładało się na ilość haseł oraz poprawność definicji. Uczestnicy mogli wykazać się własną kreatywnością

poprzez zaprojektowanie okładki, umieszczenie w słowniku ilustracji czy też innych ciekawych rozwiązań ułatwiających korzystanie ze słownika. Regulamin dopuszczał możliwość pracy indywidualnej i grupowej (maks. 3 osoby).

Komisja Konkursowa w składzie: Wanda Grzeszkiewicz - dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Turku (przewodnicząca), Kamila Neumann - pracownik Czytelni Książek i Czasopism MiPBP w Turku i Emilia Kaźmierczak - pracownik Czytelni dla Dzieci i Młodzieży do lat 16 MiPBP w Turku, miała niełatwe zadanie, bowiem na Konkurs wpłynęło 15 słowników. Potrzebna była dokładna analiza wszystkich zgłoszonych na Konkurs prac, ponieważ w niektórych przypadkach poziom był bardzo wyrównany.

Rozstrzygnięcie Konkursu nastąpiło dnia 27 stycznia 2011 r. w sali imprez MiPBP w Turku. Nagrodę w kategorii szkół gimnazjalnych Jury postanowiło przyznać Lidii Tomczyk, Miłoszowi Albertowi i Grzegorzowi Sulejowi z Gimnazjum w Słodkowie. Słownik ich autorstwa miał ponad 5 tys. haseł wzbogaconych licznymi, kolorowymi ilustracjami oraz dodatkiem na końcu w postaci „Słownika na skrótów”. Znajdziemy w nim hasła takie jak np.: „alibaba i czterdziestu rozbójników - grono pedagogiczne”, „stonki - rodzice”, „iwan groźny

- woźny szkolny”, „wsadź wapno na druty - poproś rodziców do telefonu”, „wypuścić kozy na pastwisko - wyczyścić nos”, „zeszyt skarbów - dziennik lekcyjny”, „zemsta bogów - klasówka”, „zebranie więzienne - apel szkolny”, „horoskop - plan lekcji” czy różne formy pogrózek w stylu: „jak ci przyłożę w podobiznę to rysopis stracisz”. W tej kategorii Komisja uhonorowała także Annę Obielak z Gimnazjum w Słodkowie, przyznając jej nagrodę indywidualną za samodzielne wykonanie słownika, który poza poprawnością i dopracowaniem, wyróżniał się również bogactwem oryginalnych haseł i szatą graficzną. Wyróżnienia wśród gimnazjalistów zdobyli: 1. Julita Wędzik i Daria Kowalczyk z Gimnazjum w Słodkowie; 2. Ewelina Bocian, Aleksandra Kwaśna i Kamila Witkowska z Gimnazjum w Słodkowie; 3. Daria Wągiel, Nikola Wolniaczyk i Ewelina Wojtkowiak z Gimnazjum w Malanowie oraz 4. Mateusz Majcherek z Gimnazjum w Malanowie. Nagrodę w kategorii szkół ponadgimnazjalnych otrzymały Małgorzata Pisarska i Anna Wietrzykowska z Zespołu Szkół Technicznych w Turku za bogaty w hasła słownik z przejrzystym układem graficznym, urozmaicony ilustracjami, a ponadto dodanie na końcu zwrotów angielskich i najczęściej używanych oraz opowiadania.



Prace konkursowe
- fot. Anita Nawrot

Laureatom oraz pozostałym uczestnikom Konkursu wręczono dyplomy i atrakcyjne nagrody ufundowane przez Bibliotekę, Starostwo Powiatowe i Urząd Miejski w Turku.

Na zakończenie rozstrzygnięcia przygotowano nietypową, jak na Bibliotekę, atrakcję - mini warsztaty beatboxowe poprowadzone przez Jakuba Sulkowskiego (Żurka) z zespołu Hapaszamy oraz występ taneczno - beatboxowy w wykonaniu młodych fascynatów tej techniki tworzenia dźwięków, działających przy Stowarzyszeniu „Przystań”.

Emilia Kaźmierczak



Występ grupy beatboxowej
- fot. Anita Nawrot

Spotkania filmowe

Od lutego w MiPBP w Turku w ramach Programu 50+ rozpoczęły się spotkania z cyklu „Sylwetki X Muzy”. W każdy pierwszy wtorek miesiąca (z wyjątkiem przerwy wakacyjnej) wykłady zatytułowane „Powojenny film polski - wybrane produkcje i reżyserzy” prowadzi Leszek Czujewicz filmoznawca, krytyk filmowy z Poznania.

„Wniebowzięci” Andrzeja Kondratiuka. Pierwszy z nich to kultowa polska komedia z 1970 r. z muzyką Wojciecha Kilara, odbierana w latach PRL-u jako parodia systemu komunistycznego w Polsce. Niezapomniane role stworzyli wówczas Stanisław Tym (fałszywy kaowiec), Zdzisław Maklakiewicz (inżynier Mamoń) oraz Jan Himilbach (Sidorowski). Z kolei



Kadry z filmów „Nóż w wodzie” i „Wniebowzięci”

Podczas pierwszego spotkania, które odbyło się dnia 1 lutego, uczestnicy obejrzeni film „Nóż w wodzie” w reżyserii Romana Polańskiego. To polski dramat psychologiczny z 1961 r., w którym główną rolę zagrał Leon Niemczyk, i za którą w 1963 r. Polański otrzymał nominację do Oscara. Film zdobył też nagrodę FIPRESCI na Festiwalu Filmowym w Wenecji w 1962 r.

Rozmowy na kolejnym, marcowym spotkaniu toczyły się wokół tematu „Wniebowzięci - Himilbach i Maklakiewicz”. W związku z tym zagadnieniem wyświetlone zostały dwa filmy: popularny „Rejs” Marka Piwowskiego oraz

drugi, wyświetlany podczas tego spotkania film - „Wniebowzięci”, reprezentuje gatunek komedii obyczajowej. Powstała w 1973 r. produkcja opowiada o dwóch prostych mężczyznach (w tych rolach: Zdzisław Maklakiewicz - Arkaszka Kozłowski oraz Jan Himilbach - Lutek Naroźniak), którzy niespodziewanie wygrywają na loterii dużą sumę pieniędzy i postanawiają przeznaczyć ją na pierwszą w życiu podróż samolotem.

Filmowe spotkania cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem, czego potwierdzeniem jest licznie zgromadzona podczas wykładów i projekcji filmów publiczność.

Emilia Kaźmierczak

Coś o Turku, książkach, muzyce i malarstwie

W ramach spotkań wtorkowych, uczestnicy Programu 50+ mieli okazję poznać autora książki „Kościelne dzieje Turku” - Zbigniewa Michalaka. Autor monografii jest doktorem historii Kościoła Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Napisał również książkę dotyczącą historii Wielkopolski Południowo-Wschodniej oraz Ziemi Sieradzkiej. „Kościelne dzieje Turku” - książka wydana jako numer 5 w serii „Bibliotheca Turcoviana” prezentuje historię działalności duszpasterskiej Turku, począwszy od czasów najdawniejszych aż po czasy współczesne, która obejmowała, zwłaszcza kiedyś, również działania związane m.in. ze szkolnictwem, szpitalnictwem i opieką charytatywną. Tło książki stanowią wydarzenia polityczne i kościelne Polski na przestrzeni poszczególnych epok.



Zbigniew Michalak
- fot. Emilia Kaźmierczak



Spotkanie z dr. Zbigniewem Michalakiem
- fot. Emilia Kaźmierczak

Spotkanie, które odbyło się 15 lutego skłoniło uczestników do przemyśleń i żywej dyskusji na temat dawnych dziejów miasta.

Niezwykła postać zawitała do Turku w dniu 15 marca 2011 r. Seniorzy z Programu 50+ poznali Barbarę Rybałtowską – pisarkę, piosenkarkę, aktorkę i malarzkę. Jest ona autorką powieści takich jak: „Bez pożegnania”, „Szkoła pod baobabem”, „Koło graniaście”, „Kuszenie losu”, „Romans w Paryżu”, wielu przekładów, a także kilku biografii znanych osób polskiej sceny: „Barbara Brylska w najtrudniejszej roli”, „Barbara Wrzesińska przed sądem”, „Iga Cembrzyńska sama i w duecie”, „Stefan Rachoń”, „Moc przeznaczenia” (biografia Czesława Ciotu-

szyńskiego - Polonusa z USA, konstruktora statków kosmicznych). Poza tym sama pisze teksty piosenek.

Jako piosenkarka i autorka tekstów Rybałtowska zadebiutowała w Studenckim Teatrze Satyryków, jednak karierę estradową rozpoczęła w Zespole Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Nagrała płytę „Fantazyja” z piosenkami i balladami utrzymanymi w ciepłym i refleksyjnym klimacie.

We własnym programie „Mikrofon i pióro”, który zorganizowany jest na żywo w warszawskich klubach i domach kultury, przeprowadziła do tej pory wiele wywiadów z najwybitniejszymi osobowościami polskiej sceny jak np. Daniel Olbrychski, Krzysztof Kolberger, Irena Santor czy Nina Andrycz.

Barbara Rybałtowska znana jest również w Paryżu, gdzie śpiewała romanse cygańskie, występowała w repertuarze kabaretowym i wystawiała swoje obrazy.

We wszystkich uprawianych dziedzinach stworzyła własny, niebanalny styl. W jej podejściu do sztuki ironiczny dystans miesza się z magią i lirycznym wyznaniem.

Atmosfera spotkania z tak barwną i otwartą, a jednocześnie niezwykle skromną postacią sprzyjała rozmowie i zachęcała do zadawania pytań autorce. Emanowała od niej pozytywna energia, co odczuli i zgodnie potwierdzili uczestnicy. Udało się nawet namówić panią Barbarę na krótki recital, podczas którego wykonała m.in. przebój „Nie warto było”. Sama napisała słowa do tej



Barbara Rybałtowska wraz z uczestnikami spotkania
- fot. Anita Nawrot

piosenki.

Wielu osobom utwór „Nie warto było” jest zapewne znany w wykonaniu Reginy Pisarek, która w latach 70-tych wylansowała ten przebój. Muzyka z tamtych czasów

sprawiła, że seniorzy przypomnieli sobie swoje młodzięcze lata i niejednemu zakręciła się łezka w oku ze wzruszenia.

Emilia Kaźmierczak

„Cicho-sza: czytamy Miłosza!”

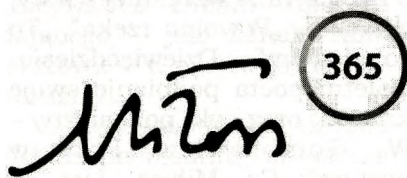
30 czerwca obchodzić będziemy stulecie urodzin Czesława Miłosza. Z tej okazji Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił rok 2011 Rokiem Czesława Miłosza.

W uchwale Sejmu z dn. 8 października 2010 r. czytamy: *W setną rocznicę urodzin poety i pisarza Czesława Miłosza Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanawia oddać hołd jednemu z najwybitniejszych twórców naszych czasów, który na trwałe wpisał się w dwudziestowieczną literaturę polską i światową. (...) Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, przekonany o szczególnym znaczeniu jego dorobku twórczego dla dziedzictwa narodowego i światowego, ogłasza rok 2011 Rokiem Czesława Miłosza.*

Czesław Miłosz, urodzony w Szetajniach, w sercu litewskiego matecznika, skąd wygnany został przez tragiczne wydarzenia XX wieku, mieszkał kolejno w Warszawie, Krakowie, Paryżu, Stanach Zjednoczonych, aby w końcu u kresu stulecia powrócić do ojczyzny. Był nie tylko poetą, prozaikiem, tłumaczem oraz czytany na całym świecie eseistą, ale również, a może przede wszystkim, niebywale wnikliwym obserwatorem i świadkiem epoki.

Stulecie urodzin poety to doskonała okazja do ponownego spotkania z jego dziełami, tak silnie pobudzającymi do twórczej refleksji nad kondycją współczesnego świata. Wszak Miłosz był twórcą przekonującym, iż rola jego polega na stawianiu fundamentalnych pytań oraz podejmowaniu trudnych, często bolesnych tematów.

Na program obchodów roku



Logo Roku Miłosza

Miłosza składają się nowe wydania książkowe, konferencje, dyskusje oraz poświęcone poecie wystawy, organizowane zarówno w Polsce, jak i za granicą. Najważniejszym punktem programu będzie druga już edycja festiwalu Miłosza, który odbędzie się w dniach 9-15 maja w Krakowie.

Takie spotkanie warsztatowe odbyło się w MiPBP w dniu 23 marca. Licealiści rozmawiali o twórczości Czesława Miłosza ze znanym krytykiem literackim – Przemysławem Czaplińskim, profesorem Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, specjalizującym się w lite-



Spotkanie z Przemysławem Czaplińskim
- fot. Agnieszka Tomczyk

Również Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu zaangażowała się w obchody i realizuje projekt pt.: „Czego nas uczy Czesław Miłosz?”, do którego włączyła się Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Turku. Jednym z modułów tegoż projektu jest cykl warsztatów interpretacyjnych, przeprowadzonych w oparciu o wcześniej przeczytane teksty Miłosza.

raturze współczesnej. Ze znaną twórczością Czesława Miłosza młodzież pracowała w oparciu o przeczytane wcześniej teksty: wiersze – „Powolna rzeka”, „To co pisałem”, „Dziewięćdziesięcioletni poeta podpisuje swoje książki” oraz cykl polemiczny – W. Gombrowicz „Przeciw poetom”; Cz. Miłosz „List do Gombrowicza”; W. Gombrowicz „Przekłete zdrobnienie znów dało mi się we znaki (obrońcom poetów w odpowiedzi)”. Dysku-

sja była doprawdy burzliwa. Każdy z uczestników spotkania, który zdecyduje się spisać swoje refleksje na temat omawianych utworów może przesłać je do WBP i CAK w Poznaniu. Zachętą do wykonania tej swoistej pracy domowej będą nagrody książkowe za

najciekawsze teksty oraz wyróżnienie dla 30 osób z województwa wielkopolskiego – trzydniowa wycieczka do Krakowa „Śladami Poety”.

Agnieszka Tomczyk

Co nowego na literackich warsztatach?

Nowy rok to nowe, comiesięczne zajęcia warsztatowe dla osób chcących doskonalić swoje umiejętności pisania. Większość uczestników, którym zajęcia przypadły do gustu i kontynuują „naukę” jest bardzo młoda, ale są i starsze wyjątki, nawet matki z dziećmi.

Pierwsze zajęcia w roku odbyły się „pod znakiem” rozpoczynających się ferii szkolnych, dlatego też były luźniejsze, a przewodnim ich tematem było szukanie inspiracji twórczej w filmach. Głównym punktem była projekcja filmu „Elephant's Dream” opowiadającego – jak uznali sami widzowie – o sile twórczej wyobraźni.

Lutowe spotkanie skupiło się już na pisaniu, zwłaszcza na prozie. Stało się ono okazją do poznania twórczości nowo objawionego prozaika piszącego o naszym mieście (być może

jego dzieła zagoszczą we „Włóczypiórze”, ale to na razie tajemnica). Złożyło się zaś tak, że spotkanie zdominowały opowiadania śmieszne i zabawne.

Koniec marca to już początek wiosny i bardziej intensywnej pracy twórczej. Marcowym zajęciem patronował Julian Tuwim, uczestnicy na przykładzie jego dzieł poznawali poetyckie sztuczki językowe, pozwalające na oddawanie na przykład mowy ptaków, czy wpływające na sposób czytania wiersza przez czytelnika. Ten temat będzie kontynuowany w przyszłości.

Bezpłatne i otwarte dla wszystkich zajęcia odbywają się zawsze w ostatni piątek miesiąca o godzinie 17⁰⁰, w siedzibie Biblioteki przy ulicy Dworcowej. Już 29 kwietnia następane spotkanie, na które zaprasza prowadzący —

Artur Jurgawka

Życie Kulturalne Miasta

Kobiecość i tajemniczość... **wystawa obrazów autorstwa Joanny Chaleckiej**

5 stycznia Miejski Dom Kultury w Turku zappełnił się licznymi miłośnikami sztuki, którzy przybyli na wernisaż, rozpoczynający wystawę obrazów Joanny Chaleckiej-Kuraszyk, zatytułowaną „Ja, kobieta”.



Uczestnicy wernisażu Joanny Chaleckiej
- fot. Andrzej Marzuchowski

Artystka pochodzi z Turku. Ukończyła studia wyższe na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jest laureatką ogólnopolskich konkursów oraz uczestniczką plenerów ogólnopolskich i międzynarodowych. Jej prace prezentowane były zarówno na wystawach

zbiorowych, jak i indywidualnych. Szczególnie upodobała sobie malarstwo oraz grafikę, ale otwarta jest również na poznawanie nowych technik plastycznych. Konsekwencją tego jest jej zaangażowanie w malarstwo ścienne – artystka tworzy iluzje przestrzeni dodając pomieszczeniom trójwymiaro-

wości. Jest to niezwykle połączenie malarstwa artystycznego z tynkami ozdobnymi. Najnowszym wyzwaniem plastycznym, jakie sobie postawiła jest opanowanie nowej techniki airbrush. W dosłownym tłumaczeniu airbrush to pędzel powietrzny, czyli aerograf. W zależności od potrzeby artyści wykorzystują również duży pistolet natryskowy. W tej technice może być użyta każda farba oraz podłoże.

Chalecka obecnie mieszka w Niemczech. Jej pierwszą indywidualną wystawą w Miejskim Domu Kultury miała miejsce w 1999 r. Teraz przyszedł czas na kolejne spotkanie z miłośnikami jej twórczości w rodzinnym mieście. I śmiało można powiedzieć – spotkanie zakończone sukcesem. Prezentowane obrazy zachwyliły zgromadzonych na wernisażu. Artystka starannie dobrała swoje prace, koncentrując się na obrazach, które odnoszą się wyłącznie do kobiet. Życie kobiety, widziane okiem kobiety...

Najlepiej twórczość artystki określiła podczas wernisażu plastyczka, instruktor MDK-u – Katarzyna Cieślak: *Jej malarstwo dotyka przestrzeni, gdzie kobieta gra główną rolę – kobieta symbol macierzyństwa, matka, kobieta niewinna, kobieta w niewoli, kobieta rozdarta, madonna, anioł, obnażona ze słabości, jaką jest pragnienie prawdziwej*



Joanna Chalecka-Kuraszyk
- fot. Andrzej Marzuchowski

miłości. Tematy obrazów oraz barwy ulegają zmianom na przestrzeni lat, ale rdzeń pozostaje ten sam – kobiecość i tajemniczość.

W pracach Chaleckiej widać fascynację Gustawem Klimtem, secesyjnym malarzem austriackim o nieograniczonej swobodzie twórczej oraz, co warto podkreślić, inspirację twórczością Józefa Mehoffera – malarka zapożyczyła motywy roślinne z witraży artysty. Dodatkowo – co niewątpliwie wzbogaciło wrażenia artystyczne – prace opatrzone są krótkimi wierszami autorki obrazów.

Pozostaje życzyć artystce kolejnych tak udanych wernisażów.

Agnieszka Tomczyk

Orkiestra znów zagrała!

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy to fundacja charytatywna, która przede wszystkim ma na celu, jak czytamy w statucie, *działalność w zakresie ochrony zdrowia, polegającą na ratowaniu życia chorych osób, w szczególności dzieci, i działanie na rzecz poprawy stanu ich zdrowia, jak również działanie na rzecz promocji zdrowia i profilaktyki zdrowotnej.*

granicami, odbywają się koncerty muzyczne oraz inne imprezy towarzyszące (festyny, aukcje, festiwale, happeningi), z których dochód przeznaczony jest na cele Fundacji. Licznie zgłaszający się do Fundacji wolontariusze prowadzą również publiczną kwesę. Wszystkie pieniądze, które udaje się zebrać z całej akcji przeznaczane są na wcześniej ustalany cel, ściśle związany z ochroną zdro-



Licytacja w MDK w Turku
- fot. źródło: <http://www.turek.net.pl>

Wszyscy kojarzymy oczywiście najbardziej znaną formę działalności Fundacji – coroczną imprezę rozrywkowo-medialną o charakterze charytatywnym, określaną mianem Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W ten jeden szczególny dzień, w całym kraju, aie także poza jego

wia.

9 stycznia Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała już po raz 19. W tym roku zbierano pieniądze na zakup sprzętu dla dzieci z chorobami urologicznymi i nefrologicznymi.

Turkowski sztab WOŚP mieści się w Miejskim Domu Kultury. To tam zgłaszają się wolon-

tariusze (w tym roku chęć uczestniczenia w wielkiej zbiórce wyraziło 70 osób), to stamtąd koordynuje się wszelkie działania. Właściwie już od piątkowego popołudnia (07.01.) rozpoczęło się orkiestrowe granie – w MDK-u usłyszeć można było turkowskie kapele – Dash i Wybrzeże Klatki Siodłowej oraz niesamowity koncert beatboxowy w wykonaniu składu Hapaszamy. Natomiast w sobotę, w Pubie 69, odbyła się impreza dla miłośników elektronicznych brzmień, którą prowadził DJ Green Anemo. Oczywiście w największej atrakcji obfitowała niedziela.

Komitet organizacyjny pracowników samorządowych zaprosił mieszkańców na turkowski rynek, gdzie już od samego rana można było wziąć udział w festynie. W MDK zaś zagrał Big Band oraz zaśpiewały dzieci z Chóru Gimnazjum Nr 1. Zarówno na rynku, jak i w Domu Kultury odbywały się licytacje gadżetów WOSP. Na ulicach zaś kwestowali wolontariusze. A na zakończenie imprez – tradycyjne Świątełko do Nieba. Podczas finału Turek zebrał 70.139,69 zł.

Agnieszka Tomczyk

Mamy Gwiazdę Wielkopolski

W 2010 r. Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu ogłosił Konkurs pod hasłem „Gwiazdy Wielkopolskie”. Celem Konkursu było wyłonienie najlepszych projektów realizowanych w ramach Wielkopolskiego Programu Regionalnego na lata 2007-2013. Zwycięzcę mieli wskazać internauci, bowiem 43 projekty, zgłoszone przez beneficjentów, zaprezentowane zostały na specjalnie do tego stworzonej stronie internetowej. Za pośrednictwem owej strony, od 5 czerwca do 30 września 2010 r., można było oddać głos na wybrany projekt.

Turkowski projekt – „Turek – miasto w klimacie Mehoffera” – zakłada renowację zabytkowych polichromii Mistrza w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Turku oraz przebudowę miejskiego ratusza. Dzięki temu znajdujące się w nim muzeum aż pięciokrotnie powiększy swoją powierzchnię, co umożliwi powstanie wystaw związanych z dziełami Józefa Mehoffera. Wartość tychże inwestycji to ponad 11 mln zł, Turek otrzymał 7,5 mln zł dofinansowania ze środków unijnych.

Niemalże od samego początku głosowania Konkurs miał swojego faworyta – Turkow-

skiego Mehoffera. Internauci docenili pomysł na taką promocję miasta. W sumie oddano 3818 głosów, z czego aż 795 przypadło Turkowi.

naniu miała miejsce uroczysta gala, podczas której Burmistrz Miasta odebrał nagrodę oraz honorową statuetkę „Gwiazdy Wielkopolskiej” za zajęcie



Burmistrz Miasta Turku podczas odbierania nagrody
- fot. źródło: <http://www.turek.net.pl>

Po ogłoszeniu wyników Burmistrz Miasta, Zdzisław Czapla, stwierdził: *Fakt, iż internauci docenili właśnie ten projekt pokazuje, że pomysł na promocję Turku poprzez Mehoffera był trafiony. To nasz wielki sukces, bo dzięki zwycięstwu w tym konkursie promocja Turku jako miasta w mehofferowskim klimacie już się rozpoczęła. A to przecież najważniejsze.*

17 stycznia 2011 r. w Urzędzie Marszałkowskim w Poz-

pierwszego miejsca w Konkursie. Dodatkowo projekt prezentowany będzie w materiałach Urzędu Marszałkowskiego jako doskonały, modelowy przykład wykorzystania środków unijnych – co stanowi kolejny powód do dumy i następną okazję do promocji miasta.

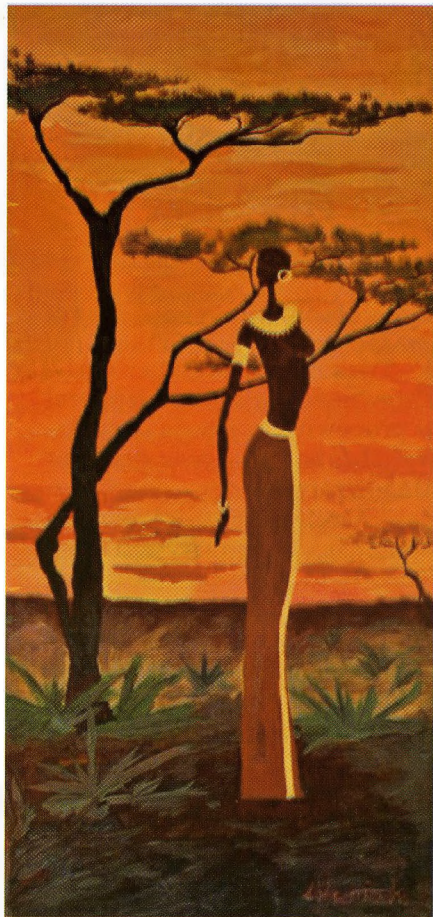
Agnieszka Tomczyk

Źródła inspiracji Marcina Urbaniaka

Miejski Dom Kultury w Turku stawia na młodych i utalentowanych twórców z naszego regionu. Przekonać się o tym mogli wszyscy Ci, którzy 7 marca uczestniczyli w wernisażu autorskiej kolekcji prac Marcina Urbaniaka.

Rodzina, przyjaciele oraz miłośnicy sztuki przybyli do Miejskiego Domu Kultury w Turku, aby podziwiać prace młodego turkowieńczyka Marcina Urbaniaka. Wystawa nosząca tytuł „U źródeł” to zbiór prac malarskich, zainspirowanych przede wszystkim Afryką. – *Zawsze fascynował mnie świat Afryki. Wiem, że Czarny Ląd nie jest tak cudowny jak na obrazach, ale są gdzieś tam te wszystkie zaułki, gdzie jest po prostu pięknie* – mówi o swoich inspiracjach autor wystawy.

Zaprezentowane na wystawie motywy malarskie, choć na pierwszy rzut oka trudne do połączenia, według artysty tworzą spójną całość. – *Na samym początku ludzie widzą Afrykę. Następne obrazy ząbiają się w motyw główny, ale i są powiązane między sobą. Stąd motywy roślinne i wierzenia religijne Majów, które płynnie przeskakują w nasz temat religijny. Każdy obraz jest pojedynczym trybikiem, dzięki którym wystawa mogła zaistnieć jako całość* – opowiada o swojej koncepcji wystawy Marcin Urbaniak.



Obraz zatytułowany *Wspomnienie lata „Afryka”* (olej na płótnie) - jedna z wielu prac Marcina Urbaniaka zaprezentowanych na wystawie
- fot. źródło: <http://www.turek.net.pl>



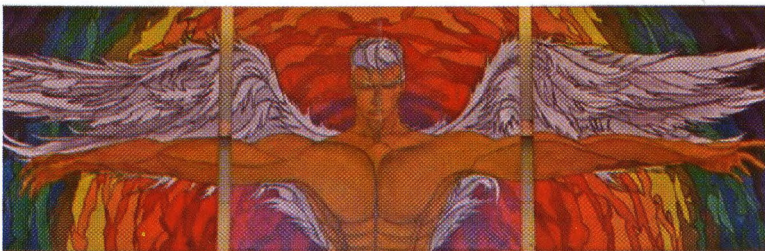
Bożena Cesarz, dyrektor MDK w Turku i Marcin Urbaniak
- fot. źródło: <http://www.turek.net.pl>

Turkowski artysta swoją aktywność malarską rozpoczął w pracowni profesora Jarosława Chrabąszcza oraz profesora Małgorzaty Kojder, jako student Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Wystawa w Domu Kultury to pierwsze tak ważne wydarzenie w życiu młodego malarza. Dla Urbaniaka pokazanie prac światu jest skutkiem ubocznym procesu tworzenia. *Maluję, kiedy czuję potrzebę. Nigdy nie mam*

wewnętrznego przymusu, że muszę coś namalować. Maluję zawsze to, co widzę na ścianie, aby było to kontynuacją. I kiedy mam już całą masę obrazów, mówię sobie – coś trzeba z tym zrobić – dodaje Urbaniak.

Wystawę udostępniono dla zwiedzających do 22 kwietnia.

Ewelina Grabowska



Anioł Stróż - tryptyk (akryl na kartonie)
- fot. źródło: <http://www.turek.net.pl>

Poezja na styku kultur

Przy dźwiękach klimatycznej muzyki poznańska poetka Gitta Rutledge dzieliła się swoją twórczością z przybyłymi do Miejskiego Domu Kultury w Turku miłośnikami poezji. Były wiersze, wzruszające historie autobiograficzne i drobne upominki, a wszystko po to, by nawiązać nić porozumienia z młodymi uczestnikami spotkania.

16 marca Miejski Dom Kultury w Turku miał zaszczyt gościć niezwykłą poetkę. Gitta Rutledge spotkała się w środowy poranek z turkowianami nie tylko po to, by zapoznać ich ze swoją twórczością, ale także by zafascynować swoim barwnym życiorysem. - *Bardzo wzruszyły mnie historie opowiedane przez panią Gittę. Dla nas, młodych ludzi, takie rzeczy są wręcz niewyobrażalne – stan wojenny, wywożenie ludzi na Ural. I do tego piękne wiersze, takie trafiające do serca* - mówiła uczestniczka spotkania.

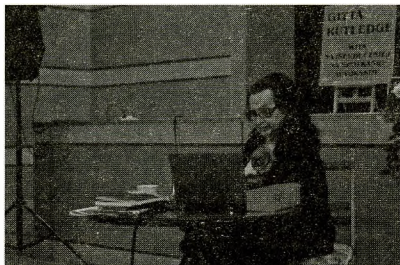


Gitta Rutledge

- fot. źródło: <http://www.turek.net.pl>

Artystka swoją przygodę z liryką rozpoczęła stosunkowo późno, nie licząc wierszy pisanych do szuflady. Pierwszy zbiór poezji, zatytułowany „Labirynt”, został wydany w 2008 r. Od tego czasu Gitta Rutledge wydała jeszcze kilka tomików, uzyskując bardzo wysokie oceny krytyków literackich. Wkrótce na rynku wydawniczym pojawi się kolejny zbiór wierszy – „Zwierzenia”. Poetka jest także w trakcie pisania powieści biograficznej.

O swojej twórczości mówi, że to poezja na styku kultur – polskiej i amerykańskiej. Długoletni pobyt poza granicami kraju i wiążąca się z tym tęsknota za ojczyzną, odbiły się szerokim echem na poezji Gitty Rutledge. Poetka sumuje w swoich wierszach doświadczenia i w magiczny sposób stara się przenosić w przeszłość. Każdy utwór jest rodzajem swoistej syntezy, w którym artystka próbuje podsumować to, co się zdarzyło, co było ważne, cenne i wyjątkowe, a przede wszystkim, co zapisało się w pamięci. Obok wspomnień kluczowym motywem twór-



Gitta Rutledge
- fot. źródło: <http://www.turek.net.pl>

czości Gitty jest miłość. Jak sama powiedziała – kocha wszystkich ludzi i pragnie dotrzeć do wszystkich serc. Po reakcjach uczestników spotkania można wywnioskować, że poetce udało się osiągnąć swój cel.

Ewelina Grabowska

Nie dali plamy!

Uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z Turku w nietypowy sposób powitali wiosnę. W piątek, 18 marca, w Miejskim Domu Kultury w Turku po raz dwunasty odbył się Festiwal Szkolny „Plama” o nagrodę Burmistrza Miasta Turku.

Wybierano nie tylko najlepszy program artystyczny, przygotowany przez uczniów poszczególnych szkół, ale także najbardziej oryginalne marzanny. Po obejrzeniu 5 prac, które wpłynęły na konkurs jury w składzie: Bożena Cesarz – Dyrektor MDK w Turku, Joanna Bronszewska – plastyk, Katarzyna Cieślak – starszy instruktor ds. plastyki MDK, Mirosława Mielczarek – starszy instruktor MDK postanowiło nagrodzić wszystkich uczestników konkursu. I tak, przyznano dwie nagrody indywidualne: Kata-

rzyne Cajdler i Patrykowi Pawlakowi ze Szkoły Podstawowej nr 5 oraz trzy nagrody grupowe – dla uczniów kl. Ie, Ic i IIc ze Szkoły Podstawowej nr 5, uczniów kl. IV i kl. V ze Szkoły Podstawowej nr 4 oraz uczniów kl. IIb i IIIc także ze Szkoły Podstawowej nr 4.

O główną nagrodę Burmistrza Miasta Turku walczyło sześć zespołów z różnych szkół, począwszy od podstawówek na Zespole Szkół Ogólnokształcących skończywszy. I choć różnica wiekowa pomiędzy najmłodszym a najstarszym uczestnikiem festiwalu była spora, wszyscy doskonale się bawili. Prawdziwą furorę zrobił zespół „Trupa Dużych” z turekowskiego liceum, który zaprezentował autorską wersję Szekspirowskiego dramatu „Romeo i Julka”. Młodzi artyści, choć nie zdobyli głównej nagrody, rozbawili do łez zebraną w Miejskim Domu Kultury publiczność.



Uczestnicy tegorocznej „PLAMY”
- fot. źródło: <http://www.turek.net.pl>

Po obejrzeniu wszystkich sześciu programów artystycznych jury w składzie: Bożena Cesarz – Dyrektor MDK w Turku, Sylwia Przybylska – instruktor teatralny MDK i Maria Witczak – główny instruktor ds. teatru przyznało dwie nagrody równorzędne dla Teatru „Szpilka Mini” ze Szkoły Podstawowej nr 1 za spektakl „O pięknej Królowie Kunegundzie, Królu, Czarownicy i Dobrym Smoku” oraz dla zespołu „Trupa Dużych” z Zespołu Szkół Ogólnokształcących za spektakl „Romeo i Julka”. Główną nagrodę - Puchar Burmistrza Miasta Turku, z rąk wiceburmistrza Mirosława Męcarskiego i Prze-

wodniczącego Rady Miasta Marka Pańczyka, otrzymał zespół teatralny FUKS ze Szkoły Podstawowej nr 5 za spektakl „Chwila motyla”. Komisja artystyczna przyznała także trzy wyróżnienia: dla Zespołu teatralnego Iskierki ze Szkoły Podstawowej nr 4 za spektakl „Pingwin Samotnik”, dla Kabaretu „Jedynka” z Gimnazjum nr 1 za program „Szkoła z przy-mrużeniem oka” oraz dla Teatru „Szpilka” ze Szkoły Podstawowej nr 1 za spektakl „Śnieżynka”.

Ewelina Grabowska

Z Szuflady Młodych Twórców

W naszym zimowo-wiosennym numerze kontynuujemy prezentację utworów gimnazjalistów ze Słodkowa: wierszy Anny Pluta, Julity Wędzik i Wojtka Duszy oraz opowiadania Małgorzaty Mocnej.

* * *

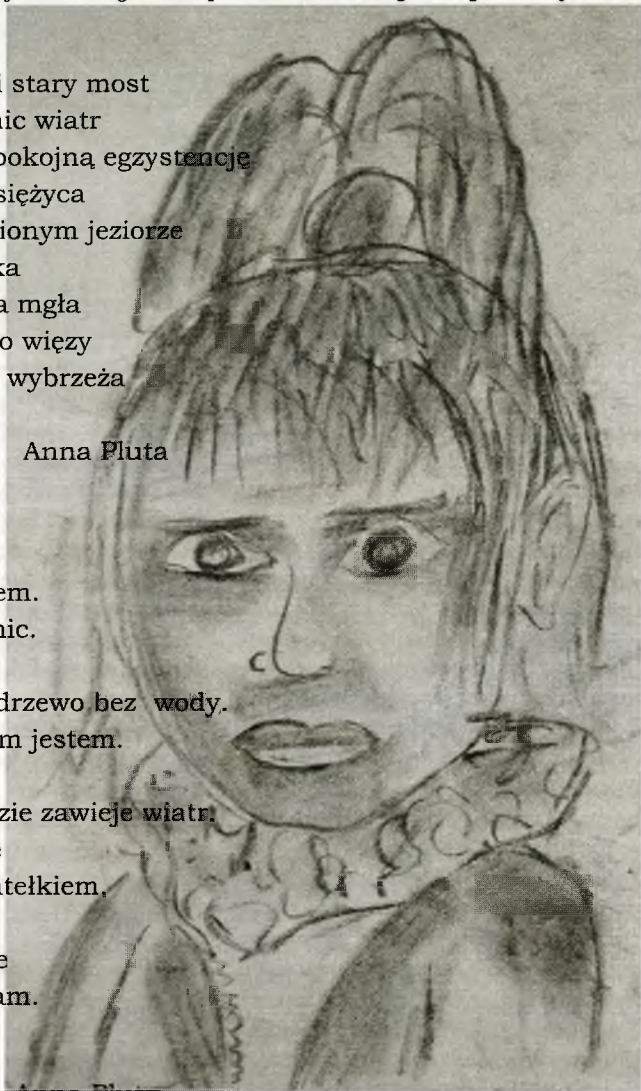
dwie przepaści i stary most
nie mający granic wiatr
naruszył jego spokojną egzystencję
pod światłem księżyca
lśniącym w uśpionym jeziorze
jak dobra wróżka
tak niewidzialna mgła
odbudowała jego więzy
scalając odległe wybrzeża

Anna Pluta

* * *

Myślałam, że wiem.
Nie wiedziałam nic.
Codziennie
usychałam, jak drzewo bez wody.
Pokazałeś mi, kim jestem.
WątlYM liściem
lecałym tam, gdzie zawieje wiatr.
Wskazałeś drogę
z maleńkim światełkiem,
Dziękuję ci
za wiarę we mnie
i wszystko co mam.
Dziękuję.

Anna Pluta

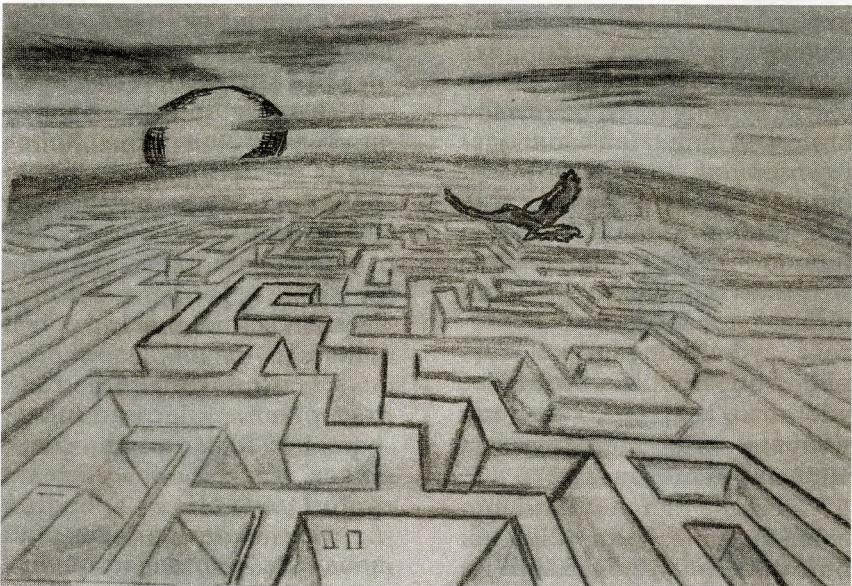


rys. Igor Piwoński

Rozczarowanie

bez natchnienia
 próbuje stworzyć coś co dla niektórych wydaje się proste
 może i jest lecz czy proste ma sens
 tworzyć prosto to tak jakby nie tworzyć nic
 a nic czasem objaśnia więcej
 niż tysiąc wylanych słów
 więc proszę okryj mnie tą nicością

Julita Wędzik



rys. Kinga Majchrzak

Świeca

Ognisty jezor
 plujący żarem,
 na białym krośnie
 starannie utkanym,
 płynnym owocem
 prac pszczelich oblany.

Wojtek Dusza

Kim jestem, jaka jestem, co mnie tworzy, co mnie ogranicza?

**Czyli „co mi w duszy gra”
Przemyslenia gimnazjalistki**

Ludzie często zadają sobie pytanie: „kim tak naprawdę jestem”. Myślę, że odpowiedź nie jest jednoznaczna, gdyż odgrywamy w społeczeństwie różne, złożone role. Poza tym to kim jesteśmy, zależne jest również od tego, na jakim etapie życia aktualnie się znajdujemy, jaką rolę przyszło nam grać w danym momencie w „teatrze życia”, bo jak napisał modernistyczny prozaik żydowskiego pochodzenia, Bruno Schulz: **„Świat jest wielkim teatrem, ale my wszyscy nie siedzimy na widowni pełnej światła!”**.

Ja sama nieraz zadawałam sobie pytanie, jaką rolę, tak naprawdę przyszło grać mi na tej „scenie życia”? Dzisiaj już wiem, że przypadła mi rola Europejki, a dokładniej Polki, świadomej swojej narodowości, ale chyba najistotniejsze w tej roli jest to, że w tym momencie, jestem córką, siostrą i uczennicą, przyjaciółką oraz wnuczką, bo przecież to Ci ludzie i te miejsca sprawiają, że mogę być tym, kim jestem.

Kolejne pytanie, jakie mi się nasuwa to „jaka jestem?”

i przyznam, że to chyba najtrudniejsze pytanie, ponieważ najtrudniej jest pisać o sobie, ale przypomina mi się pewne angielskie powiedzenie, przeczytane na jednej ze stron internetowych: **„Nobody is perfect. My name is nobody!”**, co w dosłownym tłumaczeniu oznacza „Nikt nie jest doskonały. Mam na imię Nikt”, bo przecież tak naprawdę nie ma ludzi bez wad.

Często nurtuje mnie również pytanie, dlaczego ludzie chcą być kimś innym, udają kogoś, kim nie są, co ich do tego popycha? Przecież najważniejsze to pozostać sobą, aby nie ulegać innym, nie naśladować „gwiazd” muzyki, aktorów, bo wtedy można się zatracić i pogubić w całym dzisiejszym świecie, zapomnieć o tym, co dla nas ważne, stać się pozerem, „kalekim” w kontaktach międzyludzkich. Jak pisał Witold Gombrowicz: **„Nie wiem jaki jestem, ale cierpię, gdy mnie deformują... Wbrew wszystkiemu chcę być sobą”**. Może gdyby ludzie nie

starali się naśladować innych i ulegać zgubnym wzorom, na świecie nie byłoby problemu narkomanii, alkoholizmu i tyłu rozczarowań, spowodowanych zgubnymi próbami bycia kimś innym. Najważniejsze to żyć w zgodzie z naturą i samym sobą. Słusznie mawiał André Gide, francuski prozaik, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury: **„Lepiej żeby mnie nienawidzili takim, jaki jestem, niż kochali kogoś, kim nigdy nie będę.”**

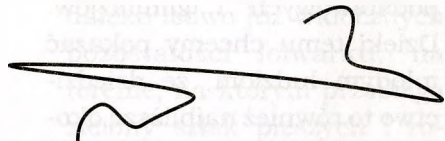
Na naszą osobowość składa się wiele czynników, to jakimi jesteśmy i kim jesteśmy, ale pewnie wiele razy nie tylko ja zastanawiałam się „co mnie tworzy”? Zadając sobie to pytanie, mam oczywiście na myśli, co składa się na moją osobowość. Mogłabym wymieniać wiele czynników, bo przecież osobowość człowieka jest bardzo złożona i skomplikowana. Składają się na nią wszystkie małe, jak i duże zwycięstwa, ale również porażki, bo przecież to one motywują nas do jeszcze cięższej pracy, jak mawiał wielki mąż stanu, polski działacz niepodległościowy Józef Piłsudski: **„Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach - to klęska.”**

Czasami w tworzeniu i kreowaniu własnego „ja” ograniczają nas pewne rzeczy. Co nas ogranicza? Wiele czynników, na przykład prawo

danego państwa. Mieszkając w Polsce muszę przestrzegać polskiego prawa, jednak to akurat jest pozytywnym czynnikiem, ponieważ nie wyobrażam sobie naszego kraju, w którym rządzi bezprawie, bandytów biegnących bezkarnie po ulicach. Dzięki prawu mogę czuć się bezpiecznie. Ogranicza mnie również to, kim jestem, gdzie się znajduję, czym się zajmuję. Będąc uczennicą, w szkole, nie wypada mi robić pewnych rzeczy; w kościele również muszę dostosować się do norm społecznego zachowania. Jednak mimo tych ograniczeń należy pamiętać, że jesteśmy wolnymi ludźmi, mamy prawo głosu i możemy wygłaszać swoje przekonania.

Nie wiem, co będę robiła za kilka lat, nie wiem też, gdzie wtedy będę. Jednak niezależnie od wszystkiego wiem jedno, w każdej sytuacji pragnę zostać sobą, zgodnie z tym, co powiedział, a raczej wyśpiewał amerykański wokalista Jonathan Davis: **„Nie dbam o to, co ludzie myślą, albo mówią o mnie, wiem kim jestem.”**

Małgorzata Mocna



TABLICE HISTORII

*...Historia - świadek czasu, światło prawdy,
życie pamięci, nauczycielka życia, zwiastunka przyszłości...*

Marcus Tullius Cicero - rzymski filozof

Dziedzictwo narodowe stanowi dorobek poprzednich pokoleń, świadczy o korzeniach naszego społeczeństwa, potwierdza w sensie materialnym i duchowym tożsamość narodu. Dlatego też troska o ochronę przedmiotów i obiektów kultury materialnej pozwala, z jednej strony na wyróżnienie cech charakterystycznych dla naszej kultury, z drugiej uświadamia, że polska spuścizna jest częścią uniwersalistycznych wartości Europy.

Towarzystwo Przyjaciół Brudzewa, w którym realizuję swoje zainteresowania, przystąpił do projektu „Ślady przeszłości”, skierowanego do uczniów i nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjów. Dzięki temu chcemy pokazać młodym ludziom, że dziedzictwo to również najbliższa okolica, ich „Mała Ojczyzna” z ca-

łym bagażem tradycji. Chcemy zachęcić młodzież do odkrywania tego dziedzictwa. Skutkiem takich zabiegów jest też zwrócenie się do lokalnej społeczności. Mamy nadzieję, że takie projekty ożywią współpracę między szkołami i placówkami muzealnymi. Wspólne przedsięwzięcia, dziś niestety rzadkie, są potrzebne obu stronom. Nie wystarczy inicjatywa. Projekty, dzieła i obiekty, muszą mieć „swoje życie”, swój ciąg dalszy. Jest więc potrzeba konsekwencji w działaniu, ciągle zainteresowanie i monitorowanie, co z tematem się dzieje. Dobrze jest też zainteresować inicjatywą inne organizacje, szkoły, instytucje, społeczeństwo. Rzecz w tym, by lokalna społeczność nie miała tego dane, tylko zadane.

Mają Ojczyzny swoich rycerzy oręża i narodowych wieszczów, ale też i „Małe Ojczyzny”, wszak nie przysłowiowe gęsi, mają swoich żołnierzy i twórców. Nie skrywajmy ich, trzeba ich wydostać i pokazać, pora być z nich dumnym. Dziedzictwo to nie tylko wielka historia, bitwa pod Grunwaldem czy Adam Mickiewicz, ale również najbliższa okolica z całym bagażem tradycji i postaci. Każda miejscowość, każdy zakątek, ma prawo do swojego dziedzictwa. Historię, tę zasadniczą, można poznać z książek, każdy potrafi coś o niej powiedzieć, najbliższą z miejsca urodzenia trzeba smakować z przekazów, zapisów, wspomnień - jeszcze żyjących. To szkoły powinny pielęgnować lokalne dziedzictwo i obowiązkowo o nim uczyć. Sprawić, by mieszkańcy identyfikowali się ze swoją miejscowością, byli dumni z jej historii i kultury.

Towarzystwo Przyjaciół Brudzewa stara się dokumentować losy miejscowych bohaterów. Taki był też cel przy „TABLICACH HISTORII” w Sacalach (Leśnictwo Krwony). Pokazaliśmy z imienia i na-



Tablica historii
- fot. Ryszard Kaszyński

zwiska ich udział w walkach z 1863 r. W dniu 11 listopada 2010 r. zostały udostępnione w Sacalach tablice informacyjne: przy obelisku powstańców 1863 r. i w miejscu zabudowań dawnego folwarku i dworku Rybników. Sacalę Rybników, ale i Sacalę roku 1863, zostały ciekawie i obszernie (opis i zdjęcia) upamiętnione. Dawna rezydencja została w terenie oznakowana. Znajduje się niedaleko ledwo już widocznych pozostałości folwarku, na terenie, na którym przebiega zielony szlak pieszych i ro-

Odeszła na zawsze... Wspomnienie o Pani Grażynie Piaseckiej

Poznałam Ją niemal trzydzieści lat temu, w bibliotece. Była tam częstym gościem. Młoda wówczas, pogodna, bacznie obserwująca otoczenie, mimo woli zwracała na siebie uwagę. W oczach miała pewność siebie, ale i życzliwość wobec ludzi. Pewnego dnia zaprosiła mnie do biura muzeum i zaproponowała pracę (dziś coś takiego chyba się nie zdarza!). Nieco onieśmielona, ale jednak szczerza, odpowiedziałam, że bardzo chętnie, bo nie mam stałego zatrudnienia, ale że właśnie się dowiedziałam, iż jestem w ciąży. Po chwili konsternacji, telefon do Pani Dyrektora w Koninie (Muzeum w Turku było wówczas filią Muzeum Okręgowego w Koninie), krótka narada i... pracę dostałam!

Jaka była jako szefowa? Z reguły wyrozumiała, ale bardzo wymagająca. Lubiła porządek, ceniła punktualność, solidność i fachowość. Nienawidziła kłamstwa, nieróbstwa i cwaniactwa. Sama była otwarta, szczerza, pracowita, uparta w dążeniu do celu, niepokorna. Do tego niezwykle uczciwa. Wszelkie inicjatywy były skrupulatnie opracowywane i doprowadzone do końca. Nie tolerowała byleja-



Grażyna Piasecka (30.11.1995 r.) - podczas rozstrzygnięcia konkursu „Szlakiem tradycji tkackich”
- fot. źródło: Kronika MiPBP w Turku

kości, stąd dużo czasu zajmowało Jej weryfikowanie źródeł historycznych. Miała ogromny szacunek do słowa pisanego, ale tego w najlepszym wydaniu. Kupowała tylko dobre książki, dużo wypożyczała, gromadziła je nie tylko w domowej, ale i muzealnej bibliotece.

Stale pisała. Niekoniecznie dlatego, żeby publikować w prasie jako Grażyna Piasecka, ale żeby spopularyzować dany pro-

blem wśród lokalnej społeczności. Przeprowadziła mnóstwo wywiadów ze starszymi turkowianami, otrzymywała od nich wiele cennych informacji. Znała ich bardzo dobrze, bo w końcu wychowała się na naszej „starówce”. Była prawdziwą regionalistką. Jako pierwsza zebrała i opracowała legendy turkowskie. Pisała o powstańcach styczniowych, o eksterminacji Żydów, o wybitnych ludziach związanych z naszym miastem, o tkaczach, o problemie ochrony zabytków. Zachęcała innych do badania historii regionu. Zbierała powstałe na ten temat prace magisterskie, z których do dziś korzysta w muzeum kolejne pokolenie studentów. Wzbogacała zbiory muzeum o coraz to nowsze eksponaty (w znaczeniu - jeszcze nie upublicznione): fotografie, dokumenty, przedmioty codziennego użytku, czasem dzieła sztuki. Była świetnym organizatorem. Mając do dyspozycji tylko jednego pracownika i panią sprzątaczkę podejmowała się realizacji tak dużych przedsięwzięć, jak na przykład Ogólnopolskie Konkursy Nieprofesjonalnej Twórczości Tkackiej. Promowała sztukę, prezentując dzieła młodych, miejscowych artystów. Pamiętają o tym zapewne „Zameldowani w Turku”. Organizowała ciekawe wystawy regionalne, ale także sprowadzała je z dużych muzeów, biorąc na

siebie wielką odpowiedzialność materialną. Niektóre były adresowane szczególnie dla dzieci (szopki krakowskie, zabawki ludowe, kukiełki).

Kochała dzieci, zwłaszcza te pokrzywdzone przez los. Dlatego między innymi jeszcze w latach osiemdziesiątych nawiązała współpracę ze Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym w Turku, zorganizowała dla nich stałe zajęcia tkackie w muzeum, uczestniczyła w wycieczkach po okolicy. Dla młodzieży szkolnej organizowała konkursy historyczne i etnograficzne. Bywała na prelekcjach w szkołach, kiedy jeszcze lekcje muzealne nie były tak popularne, jak dzisiaj.

Pani Piasecka z czasem zyskała wielkie zaufanie wśród osób, które w czasie drugiej wojny byli żołnierzami Armii Krajowej. Głównie dzięki Niej zawiązało się nowe na początku lat dziewięćdziesiątych stowarzyszenie: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Koło w Turku. Zaraz też przyłączyli się inni, także ci, którzy odważyli się głośno odezwać: Sybiracy. Pomogła więc Pani Helenie Tomczyk zorganizować Związek i na bieżąco wspierała wszelkie ważne inicjatywy Sybiraków. Wreszcie przyszła i kolej na przedstawicieli powojennej konspiracji - żołnierzy Oddziału „Groźnego”, zamordowanych w turkowskim lesie.

Dzięki staraniom rodzin oraz Pani Piaseckiej doprowadzono do ekshumacji ich szczątków, a potem godnego pochówku na cmentarzu katolickim. Właśnie w muzeum swoje oparcie miały wówczas tak znaczące społeczne posunięcia okresu transformacji, jak: odbudowa Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, zamontowanie na kościele imiennych Tablic Pamięci, poświęconych pomordowanym w Katyniu, później tablic z nazwiskami tych, którzy zginęli w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Wszystkim tym ważnym wydarzeniom towarzyszyły wystawy, uroczyste spotkania, wieczornice, organizowane po to, by uhonorować poległych bohaterów, żyjących jeszcze wówczas świadków wydarzeń, by uczcić pamięć każdego z nich z osobna. Miała powstać publikacja przedstawiająca życiorysy tych, których znamy tylko z fotografii. Brakło pieniędzy, nie starczyło czasu...

Pani Piasecka na początku 1999 roku zakupiła do zbiorów muzeum – bodaj najważniejszy dla miasta eksponat – „Archiwum Igły” i krótko po tym... odeszła z życia publicznego. Nie z własnej woli. Pozostała bez pracy i środków do życia. Poznała, jak to jest być głodnym...

Ale nie zaprzestała badań nad historią regionu, była stałym gościem Archiwów Państwo-



Przełom 98/99 roku. Grażyna Piasecka podczas wystawy obrazów i rysunku Krzysztofa Pawlaka

wych, zbierała nowe dane, poznawała fakty. Z wielką dokładnością opracowała historię „Oddziału Groźnego”, której obszerną publikację w „Echu Turku” wykorzystywano później do napisania niejednej pracy magisterskiej czy książki. Wciąż segregowała pozyskane źródła. Znała historię każdego domu „starego miasta”, dzieje jego mieszkańców. O turkowskich Żydach wiedziała chyba wszystko. Dużo czytała. I wciąż pisała. Czasem publikowała. Tym żyła. Mądra kobieta – tak określali Ją ci, którzy Ją dobrze poznali.

W lutym 2008 roku otrzymała Medal Pro Memoria, podczas uroczystych obchodów 66. rocznicy nadania nazwy „Armia Krajowa” siłom zbrojnym Polskiego Państwa Podziemnego.

11 stycznia 2011 roku Pani Grażyna odeszła na zawsze.

Wspominała:
Ewa Ogrodowczyk

Kronika kulturalna

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna:

- 18.01. – Konkurs Recytatorski „Kwiaty dla Babci, Kwiaty dla Dziadka”;
- 27.01. – Rozstrzygnięcie Konkursu na Słownik gwary uczniowskiej;
- 15.02. – Spotkanie ze Zbigniewem Michalakiem, autorem książki „Kościelne dzieje Turku”;
- 15.03. – Spotkanie autorskie z Barbarą Rybałtowską;
- 23.03. – „Cicho-sza: czytamy Miłosza!” – zajęcia warsztatowe z krytykiem literackim, Przemysławem Czaplińskim.

Miejski Dom Kultury:

- 05.01. – Wernisaż otwierający wystawę prac plastycznych Joanny Chaleckiej-Kuraszyk;
- 21.01. – Koncert Piosenki Francuskiej – Yaga Barbara;
- 11.02. – Koncert zespołu „Żywiołak”;
- 16.02. – IV Turniej Recytatorski „Słowo za słowo” dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych;
- 23.02. – Powiatowy Festiwal Piosenki Dzieci i Młodzieży „Mikrofon, scena i Ty”;
- 04.03. – Koncert Eleni;
- 07.03. – Wernisaż prac malarskich Marcina Urbaniaka;
- 09.03. – Konkurs Recytatorski dla szkół podstawowych „Czerwieńcie, zieleńcie się słowa”;
- 16.03. – Spotkanie autorskie z poetką Gittą Rutledge;
- 18.03. – XII Festiwal Szkolny „Plama” o Puchar Burmistrza Miasta Turku;
- 22-23.03. – XIV Przegląd Studenckich Etiud Filmowych KLAPS 2011;
- 23-24.03. – Warsztaty pisania scenariuszy – „Zostań następnym Quentinem Tarantino”;
- 30.03. – Warsztaty Wielkanocne „Z jajem”.

Pozostałe:

- 09.01. – XIX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy;
- 19.03. – Eliminacje Powiatowe Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej ph. „Młodzież zapobiega pożarom”;
- 18.03. – Koncert charytatywny „Z potrzeby serca” (Stowarzyszenie „Przystań”);
- 28.03. – Eliminacje do XVI Konkursu Piosenki „Wygraj Sukces”.



W następnym numerze:

Benefis Leszka Lamenta na 35 - lecie pracy artystycznej

Relacja z Konkursu „Wybieramy Mistrza Pięknego Czytania”

Rozstrzygnięcie Konkursu multimedialnego - „Mistrzowie Kultury”

Finał XIV Przeglądu Studenckich Etiud Filmowych KLAPS 2011

Biesiada Poetycka 2011 i rozstrzygnięcie XII Konkursu Poetyckiego im. Włodzimierza Pietrzaka

oraz wiele innych

ZAPRASZAMY DO LEKTURY

Redakcja:

Redaktorzy prowadzący: Emilia Kaźmierczak, Agnieszka Tomczyk

Redakcja techniczna: Anita Nawrot

Autorzy numeru: Wojciech Dusza, Ewelina Grabowska, Artur Jurgawka, Ryszard Kaszyński, Emilia Kaźmierczak, Małgorzata Mocna, Ewa Oгородowczyk, Anna Pluta, Agnieszka Tomczyk, Julita Wędzik,

Ilustratorzy numeru: Kinga Majchrzak, Igor Piwoński

Kontakt:

“Włóczypióro”

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Turku

ul. Dworcowa 5

62-700 Turku

tel. 63 278 51 34

e-mail: Emilia Kaźmierczak czyt.dla.dzieci@mipbp.turek.net.pl

Agnieszka Tomczyk czyt.dla.doroslych@mipbp.turek.net.pl

Informacje:

Wydawca: Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Włodzimierza Pietrzaka w Turku

Druk: Spółdzielnia Usług Poligraficznych w Turku

Nakład: 300 egz.